

**Krzysztof Łabędź**

**PROBLEM STOSUNKÓW WŁASNOŚCI  
W KONCEPCJACH OPOZYCJI POLITYCZNEJ  
W POLSCE W LATACH 1981–1989**

Okres rozpoczęty wprowadzeniem stanu wojennego a zakończony rozmowami „okrągłego stołu” był dla wielu działaczy i ugrupowań opozycyjnych czasem dyskusji obejmującej sposoby rozwiązania podstawowych problemów kraju. Jednym z istotnych przedmiotów tej dyskusji były kwestie społeczno-ekonomiczne, a formułowane stanowiska świadczą o sporym zróżnicowaniu poglądów i braku uzgodnień w sprawie rozwiązań, które ewentualnie należałoby wprowadzać w przypadku pojawienia się odpowiednich możliwości (czego zresztą nie spodziewano się w bliskiej przyszłości). Następstwem takiej sytuacji był fakt, że rząd Tadeusza Mazowieckiego w zasadzie nie miał przygotowanego programu w sferze społeczno-ekonomicznej, a realizowany przez niego Plan Balcerowicza był w pewnym sensie przypadkowy (Leszek Balcerowicz był czwartą z kolei osobą, której premier proponował kierowanie gospodarką) i właściwie niezgodny z przeważającymi w „Solidarności” poglądami.

Poniżej zostaną przedstawione poglądy dotyczące jednego tylko elementu sfery społeczno-ekonomicznej – stosunków własności i wiążących się z nimi kwestii zarządzania w gospodarce – możliwe do odтворzenia na podstawie lektury wydawnictw opozycyjnych<sup>1</sup>. Problemy z tym związane, m.in. zakres, sposoby i tempo prywatyzacji, należały do zasadniczych od początku transformacji systemowej i dotychczas nie zostały w pełni rozstrzygnięte, a części przyczyn takiego stanu

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst powstał na podstawie systematycznej analizy około stu tytułów czasopism oraz kilkudziesięciu wydawnictw zwartych ukazujących się w latach osiemdziesiątych w drugim obiegu wydawniczym i można sądzić, że obejmuje większość ówczesnych poglądów opozycyjnych.

można upatrywać w strukturze i myśli politycznej opozycji z lat osiemdziesiątych.

Tym, w stosunku do czego wszyscy wypowiadający się byli zgodni, było przekonanie, że gospodarka znajduje się w krytycznym położeniu i jej reformowanie jest konieczne. Zresztą w tym zakresie występowała zgoda także pomiędzy opozycją i większością sił rządzących, a zgłaszane po obu stronach pomysły były często do siebie podobne<sup>2</sup>. Początkowo w wypowiedziach opozycyjnych kwestie gospodarcze pojawiały się stosunkowo rzadko, a postulaty w większości pokrywały się z żądaniami z roku 1981. W sprawach ekonomicznych widoczna była pewna bezsilność, tzn. brak wypracowanych przez opozycję realnych pomysłów na zmianę istniejącej sytuacji. Przykładem może być następujące zdanie: „Dopóki »nowa klasa« [tzn. politycy, biurokracja polityczna i gospodarcza oraz menedżerowie – K. Ł.] zachowywać będzie w Polsce swą dotychczasową pozycję (...), dopóty nie ma żadnych szans na »odnowę« polityczną i reformę gospodarczą»<sup>3</sup>. Wcześniej autorzy tej wypowiedzi stwierdzili natomiast, że w Polsce nie istnieje żadna siła, która wymusiłaby wprowadzenie reform systemowych. Co prawda, pojawiły się głosy propagujące podejmowanie w istniejących uwarunkowaniach działalności prywatnej, zakładanie zakładów i spółek, ale tego rodzaju działania mogły przynieść szersze rezultaty dopiero w dłuższej perspektywie<sup>4</sup>. Jednocześnie nasilało się przekonanie, że istniejący system gospodarowania jest niepodatny na reformy i prędzej czy później ewentualne nowe elementy dostosuje do swoich zasad.

W efekcie coraz częstsze były wypowiedzi o konieczności zmiany ustroju gospodarczego, na ogół według wzorów możliwych do zaczerpnięcia od rozwiniętych państw zachodnich. W tej sprawie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zgodna była większość opozycji (nie znaczy to, że nie występowały inne stanowiska). Różnice zdań dotyczyły jednak rodzaju tych wzorów i zakresu, w którym powinny zostać przejęte. Dla jednych pułapem zmian było przyjęcie mechanizmów rynkowych, inni mówili o konieczności wprowadzania kapitalizmu,

---

<sup>2</sup> R. Bugaj stwierdzał, że po obu stronach dokonuje się ewolucja w kierunku akceptacji rynku, własności prywatnej, wzrostu zróżnicowania materialnego, indywidualnej konkurencji. R. Bugaj, *Kierunek ten sam – szanse reformy nikle*, „Tygodnik Mazowski” 1987, nr 212; zob. też: K. M., *Znaki zapytania*, „KOS”, Warszawa 1987, nr 117.

<sup>3</sup> *Consilium Pro Patria. Analiza stanu obecnego i perspektyw rozwoju sytuacji politycznej w Polsce*, „KOS”, Warszawa 1984, s. 96.

<sup>4</sup> Do takich działań wzywał M. Dziński, a także np. B. Studziński w odniesieniu do wsi.

jeszcze inni widzieli go w klasycznym ujęciu liberalnym. Zróznicowanie to, choć mniejsze niż w niektórych innych kwestiach, występowało w sposób widoczny, a wyróżniane w jego ramach grupy poglądów najczęściej określano jako „socjaldemokratyczną” i „liberalną”<sup>5</sup>. W odniesieniu do poglądów strony solidarnościowej przy „okrągłym stole” zwrócono także uwagę na ich wewnętrzne zróznicowanie, większe niekiedy niż między poszczególnymi przedstawicielami opozycji i strony rządowej<sup>6</sup>. Część autorów zakładała reformowanie istniejącego ustroju, część – podejmowanie określonych działań w istniejących realnie uwarunkowaniach, część odnosiła się do pożądanego stanu docelowego.

Wśród postulatów, które były obecne niemal w każdej z wypowiedzi na tematy ekonomiczne, istotne miejsca zajmowały żądania odpolitycznienia gospodarki, oparcia jej na zasadach zgodnych z prawami ekonomicznymi, urynkowienia, stworzenia rzeczywistych podmiotów gospodarczych i wprowadzenia konkurencji między nimi itd. W efekcie działalność gospodarcza miała ulegać racjonalizacji, zakładano wzrost jej efektywności, co powinno prowadzić do poprawy położenia społeczeństwa. Można powiedzieć, że na tych i im podobnych hasłowo wyrażonych celach kończyła się zbieżność poglądów. Niezgodność zaczęła się już w momencie, gdy chodziło o zakres odpolitycznienia, wyliczenie dziedzin poddanych pełnemu urynkowieniu czy konkurencji, nie mówiąc już o sposobach przeprowadzenia zmian oraz ich kształcie instytucjonalnym. Dobrym przykładem zróznicowania poglądów mogą być właśnie niżej przedstawione zapatrywania na zakres i kierunki zmian stosunków własności.

Poglądy dotyczące pożądaných stosunków własności oraz związanych z nimi w znacznej mierze zasad podziału dochodu i zarządzania w gospodarce miały jedną cechę wspólną, którą było odrzucenie dominacji własności państwowej, a ponadto różniły się pod wieloma względami. Należały do nich m.in.: postulowane rodzaje własności i proporcje między nimi, przekonania dotyczące możliwości i sposobów ich wprowadzenia, rola pracowników w zarządzaniu i potrzeba działania samorządów.

W analizowanych wypowiedziach można znaleźć dość szerokie spektrum stanowisk – od opowiadających się za uspołecznieniem jako

---

<sup>5</sup> Zob. m.in.: R. Bugaj, *Jestem za opcją socjaldemokratyczną*, „Krytyka” 1989, nr 31, s. 67.

<sup>6</sup> Pisano m.in.: „w pewnych kwestiach Bace byłoby łatwiej dogadać się np. z Bugajem, a Beksiakowi z Wilczkiem”. *Stolik gospodarczy*, „Tygodnik Mazowsze” 1989, nr 281.

podstawowym kierunkiem zmian własnościowych, poprzez uznając z różnych powodów konieczność gospodarki wielosektorowej, aż do zwolenników gospodarki w pełni prywatnej, z których część przyjmowała założenia jakiegoś ograniczenia własności. Wśród postulujących gospodarkę wielosektorową można stwierdzić obecność wypowiedzi niechętnych wobec niektórych sektorów (przede wszystkim prywatnego lub państwowego) oraz przyjmujących wielosektorowość z konieczności, przede wszystkim jako realnie możliwą alternatywę gospodarki w pełni prywatnej. Podobnie różnie widziano formy organizacyjne, poprzez które zmiany własnościowe miały się urzeczywistniać, wśród których najczęściej poruszano problematykę samorządu pracowniczego oraz akcjonariatu pracy. Różni autorzy w odmienny sposób podchodzili szczególnie do tego drugiego rozwiązania – dla jednych oznaczało ono uspołecznienie własności, dla innych sposób prywatyzacji, jeszcze inni widzieli w nim przede wszystkim zabezpieczenie przed negatywnymi skutkami wprowadzenia kapitalizmu. Część wypowiadających się środowisk i ugrupowań miała względnie stałe poglądy, część przeżywała ewolucję zapatrywań przede wszystkim w kierunku coraz pełniejszego uznania dla wprowadzenia własności prywatnej.

Ponadto występował jeszcze jeden istotny podział, w ramach którego można wyróżnić dwa rodzaje koncepcji. Pierwszy obejmuje te poglądy, które z góry zakładają, że po dokonaniu odpowiednich zmian będzie lub powinien istnieć określony model stosunków własnościowych. W drugim ujęciu nie przesądza się tych kwestii, uznając, że należy jedynie stworzyć możliwości swobodnego ukształtowania się stosunków własnościowych, a zachodzące w rzeczywistości procesy zdecydują, jakie sektory i w jakich proporcjach będą istnieć<sup>7</sup>. Koncepcje zaliczane do pierwszej grupy zawierają często postulat odgórnego uregulowania normatywnego, wprowadzającego pożądane stosunki własności. Taki konstruktywizm może prowadzić do rozwiązań niemających rzeczywistych podstaw, a szczególnie obco brzmi w wypowiedziach autorów odwołujących się do wartości liberalnych. Poglądy drugiego rodzaju stawiają raczej na oddolnie prowadzone działania ekonomiczne podlegające weryfikacji na rynku, do których powinny dostosowywać się regulacje prawne.

W latach 1980–1981 problematyka stosunków własnościowych nie była zbyt często poruszana. Proponowana przez NSZZ „Solidarność”

---

<sup>7</sup> Na podział ten zwraca uwagę również J. Lewkowski (A. Lipowski) – *Panorama myśli ekonomicznej opozycji*, „Konkret” 1987, nr 4–5, s. 48.

reforma gospodarcza zawierała głównie postulaty zmiany sposobu zarządzania gospodarką mieszczące się w ramach konstytucyjnego uregulowania stosunków własności, a ponadto wszelkie żądania w tym zakresie byłyby równoznaczne z dążeniem do zmian ustroju społeczno-ekonomicznego, zdecydowanie odrzucanych przez władze, a także nieakceptowanych przez społeczeństwo. Podstawowym żądaniem ówczasie wysuwany było uspołecznienie środków produkcji przez odebranie ich państwu i przekazanie w ręce załóg przedsiębiorstw społecznych. Prócz tego istniałyby przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, spółdzielcze, prywatne, z kapitałem zagranicznym i mieszane<sup>8</sup>. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwo społeczne, to co prawda rozważano kwestie związane z jego własnością<sup>9</sup>, ale najważniejszą sprawą były uprawnienia samorządu pracowniczego konstytuującego ten rodzaj przedsiębiorstwa. Zakładano m.in., że o działaniu przedsiębiorstwa decyduje nie własność, ale sposób zarządzania<sup>10</sup>. Wielu autorów nie miało przy tym wątpliwości, że oddanie zarządzania w ręce samorządów nie jest rozwiązaniem najefektywniejszym ekonomicznie i podkreślało jego głównie polityczne znaczenie<sup>11</sup>.

Dla niektórych wypowiedziających się na tematy związane ze stosunkami własności, szczególnie w pierwszej części omawianego okresu, nadal zasadniczym postulatem było dominujące w okresie poprzednim żądanie pełnego uspołecznienia własności państwowej. Należała do nich m.in. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, która stwierdzała, że celem działania pozostaje budowa Samorządnej Rzeczypospolitej, w której „środki produkcji stałyby się rzeczywistą własnością społeczną, zapewniając załogom zakładów pracy faktyczny udział w podziale wypracowanego dochodu”<sup>12</sup>. Następne dokumenty programowe sygnowane przez władze „Solidarności” były mniej jednostronne i pojawiły się w nich postulaty poparcia dla niepaństwowych form

---

<sup>8</sup> Zob. np.: M. Kawecki, *Przemiany*, „Jedność” 1981, nr 7; *Przedsiębiorstwo społeczne*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 14; *Stanowisko w sprawie reformy społeczno-gospodarczej kraju*, „Biuletyn AS” 1981, nr 34, s. 304.

<sup>9</sup> Zob. np.: M. Ruszkowski, *Własność samorządowa*, „Niezależność” 1981, nr 165; B. Edelhajt, *Zadecyduje Sejm*, „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 11; *Sieć odpowiada*, „Jedność” 1981, nr 31.

<sup>10</sup> Zob. np.: K. Dadak, *Uwagi o projekcie Sieci*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 40.

<sup>11</sup> Zob. np.: W. Trzeciakowski, *Spółeczeństwo musi uzyskać kontrolę*, [w:] *Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31; T. Zieliński, *Jaki będziesz samorządzie?*, „Jedność” 1981, nr 9.

<sup>12</sup> *Oświadczenie programowe Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 41.

działalności gospodarczej oraz rozwoju różnych form własności, w tym prywatnej, spółdzielczej i komunalnej. Powinny one mieć ustawowo zagwarantowane równorzędne traktowanie, a o ich rzeczywistej sile decydowałyby konkurencja pomiędzy nimi. Wśród posunięć związanych z tworzeniem gospodarki wielosektorowej wymieniano: przywrócenie niezależności spółdzielniom, rozparcelowanie większości PGR-ów, wprowadzenie ustaw upraszczających procedurę zakładania, dzielenia, łączenia czy likwidacji firm, ustawowe zagwarantowanie prywatnemu kapitałowi zagranicznemu możliwości i bezpieczeństwa inwestowania. Chodziło więc nie tyle o ograniczenie sektora państwowego (poza rolnictwem), co o stopniową budowę innych sektorów gospodarki. Nadal przewidywano, że dominujący będzie sektor państwowy, w którym rolę przedsiębiorcy powinny spełniać rady pracownicze reprezentujące załogi. Dalej zatem opowiadano się przede wszystkim za przedsiębiorstwem samorządowym<sup>13</sup>.

Za zbliżone do powyższych można uznać pierwotne założenia Organizacji „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”. Zakładała ona wielosektorowość własności – samorządowej (samorządów pracowniczych, terytorialnych i innych), spółdzielczej, prywatnej, państwowej, lecz byłaby to w każdym przypadku własność ograniczona. Stwierdzano bowiem, że nie wolno posiadać dla samego posiadania, co najprawdopodobniej oznaczało, że własność musi być użyteczna społecznie. Jeśli jednak zdanie to rozpatrywać w kontekście stwierdzenia, że zysk musi być dzielony sprawiedliwie, tzn. według pracy (przy czym wyższy miał być w przypadku prac szczególnie niebezpiecznych, szkodliwych, wymagających wykształcenia oraz ponadprzeciętnej inicjatywy), to może ono oznaczać ograniczenie praw do zysku z tytułu posiadania własności. Ograniczenia praw wynikających z posiadania można dopatrywać się też w stwierdzeniu, że wielkie przedsiębiorstwa powinny być rządzone przez samorządy załóg<sup>14</sup>. Z innej wypowiedzi wynikało, że sektor prywatny byłby ograniczony do zakładów małych i średnich, a jego zadaniem byłoby pobudzanie przedsiębiorczości. Własność państwowa obejmowałaby te gałęzie gospodarki, które noszą charakter służb ogólnospołecznych (np. łączność, koleje, energetyka) i muszą być podporządkowane interesowi ogólnemu. Autor dodawał jednak, że nie powinno się z góry rozstrzygać o granicach sfery prywatnej czy państwowej<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> *Postulaty gospodarcze TKK*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 141; *Raport: Polska 5 lat po Sierpniu*, Międzyzakładowa Struktura „Solidarności” V, b.m.w. 1985.

<sup>14</sup> *Deklaracja polityczna WSN*, Grupa Założycielska WSN, 1 i 3 maja 1983, b.m.w.

<sup>15</sup> M. Koło, *Szkieł o ideach WSN*, „Nowa Republika” 1985, nr 10–11, s. 7.

Dość niejasno brzmiały założenia Ruchu Politycznego „Wyzwolenie” odnoszące się do sfery własności – z jednej strony uznawano równe prawa dla wszystkich rodzajów własności (prywatnej, spółdzielczej, grupowej i państwowej), z drugiej stwierdzano, że bogactwa naturalne i wielki przemysł są własnością społeczną i wymagają uspołecznienia poprzez oddanie ich pod zarząd samorządów pracowniczych. Bez dalszego uszczegółowienia można sądzić, że autorzy zakładali istotne ograniczenia przede wszystkim dla własności prywatnej poza rolnictwem. Własność prywatna powinna być natomiast główną formą własności ziemi, zniesiona powinna być górna granica wielkości gospodarstw rolnych, a majątek PGR-ów rozsprzedany<sup>16</sup>.

Dla przeważającej części opozycji, która opowiadała się za uspołecznieniem własności państwowej, rozumianym głównie jako przejęcie funkcji zarządzania przedsiębiorstwami przez samorzady pracownicze, problemem stało się pogodzenie tego postulatu z koniecznością zaistnienia rynku kapitałowego. Trudności związane z poszukiwaniem podmiotu, który pełniłby funkcje właściciela ze wszystkimi tego konsekwencjami, występujące dopóki nie wyartykułowano postulatu prywatyzacji w sektorze państwowym, dobrze obrazuje jedna z wysuwanych propozycji rozwiązań. Jej autor, powołując się m.in. na ograniczenia geopolityczne oraz wynikające ze stanu świadomości społeczeństwa, stwierdzał, że trzeba poszukiwać sposobu godzenia społecznej własności środków produkcji z najważniejszymi mechanizmami przedsiębiorstwa kapitalistycznego. „Innymi słowy, konieczne jest włączenie poczucia własności i prawa decyzji do ekonomiczno-prawnej konstrukcji przedsiębiorstwa, które byłoby jednak przedsiębiorstwem socjalistycznym”<sup>17</sup>. Z tego punktu widzenia solidarnościowa koncepcja przedsiębiorstwa samorządowego miała dwie istotne wady: nie gwarantowała korzyści płynących z pracy w danym przedsiębiorstwie w przypadku zmiany miejsca zatrudnienia oraz nie gwarantowała dziedziczenia tych korzyści. W zamian autor proponował koncepcję określonego systemu motywacyjnego i organizacyjnego jako zasadniczą konstrukcję przedsiębiorstwa pracowniczego. Jeśli chodzi o system motywacji, to – jego zdaniem – pracownik powinien czerpać korzyści (tzn. uczestniczyć w zyskach na zasadach równości, w dochodach w przypadku sprzedaży majątku oraz we współzarządzaniu) od momentu rozpoczęcia pracy w przedsiębiorstwie nie tylko do chwili jej zakończenia, ale

---

<sup>16</sup> *Deklaracja i elementy programu Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”*, „Wyzwolenie” 1984, numer specjalny, s. 1–5.

<sup>17</sup> P. Roman, *Przedsiębiorstwo pracownicze*, „Konkret” 1986, nr 2, s. 17.

także potem – przez okres równy okresowi zatrudnienia („lustrzana kumulacja korzyści”). System organizacyjny obejmowałby dużą niezależność dyrektora obieranego w drodze konkursu (przez komisję każdorazowo wybieraną przez załogę), ostatecznym arbitrem w sporach dyrektora z radą pracowniczą byłaby cała załoga, dyrektor posiadałby dziesięć udziałów w zyskach i majątku przedsiębiorstwa. Sam autor tej koncepcji widział wiele jej słabości, jeszcze więcej ujawnili jej krytycy<sup>18</sup>. Osobiście chcę zwrócić uwagę na to, że tak zorganizowane przedsiębiorstwa o dużej fluktuacji załogi mogłyby bankrutować mimo osiąganego zysku, gdyż grupa już niepracujących uczestniczyłaby w nim, a prócz tego posiadałaby liczący się głos (domagając się np. sprzedaży majątku). Natomiast pracownik względnie często zmieniający pracę byłby nagradzany zyskami z kilku przedsiębiorstw w tym samym czasie.

Z niechętnym stosunkiem do własności prywatnej można spotkać się również w drugiej części omawianego okresu. Świadczą o tym niektóre wypowiedzi wywodzące się np. z Grupy Roboczej Komisji Krajowej czy Polskiej Partii Socjalistycznej – Rewolucja Demokratyczna. W stanowisku środowiska gdańskiego GR KK w kontekście przekształceń przedsiębiorstw państwowych w spółki stwierdzono m.in., że prywatni właściciele (obojętnie czy wywodzą się z aparatu partyjnego, czy z opozycji) oraz zachodni przemysłowcy widzący z Polsce rezerwar taniej siły roboczej są wrogami związków zawodowych. Ponadto autorzy dodawali, że jeśli wśród katolików powstanie dostatecznie liczna klasa właścicieli, to Kościół nie będzie mógł utrzymać pracowniczego stanowiska<sup>19</sup>. PPS-RD proponowała m.in. przejęcie zarządzania przez załogi przedsiębiorstw i odpowiedzialną przed nimi kadre kierowniczą, co miało prowadzić do wielosektorowego systemu gospodarczego. Jak wynika z tego oraz z dokonywanej przez to ugrupowanie krytyki współczesnego kapitalizmu, „wielosektorowość” oznaczałaby przede wszystkim stworzenie sektora gospodarki uspołecznionej<sup>20</sup>. Podobne rozumienie wielosektorowości można znaleźć w piśmie „Syndykalista Polski”, w którym proponowano, żeby wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, dążyć do własności syndykalnej, traktowanej jako sposób na pogodzenie własności społecznej z dobrym gospodarowaniem. Byłaby to własność grupowa, a funkcję właściciela (w zakresie zarządza-

<sup>18</sup> Zob. np.: *Hrabia Koniecruski, Polemika z P. Romanem*, „Konkret” 1987, nr 4–5, s. 55–56 oraz „Walka” 1987, nr 6.

<sup>19</sup> *Z dokumentów Grupy Roboczej*, „Tygodnik Mazowsze” 1989, nr 277.

<sup>20</sup> *Rewolucja demokratyczna*, „Robotnik” (centralne pismo PPS) 1988, nr 38; zob. też: *Demokracja kwitnie*, „PWA” 1989, nr 216.



nia, podziału zysków itp., a więc nie byłyby to pełne prawa związane z własnością) pełniliby zatrudnieni w danym momencie. Własność państwowa – zdaniem autorów – powinna obejmować m.in. bank emisyjny, wydobywanie surowców, energetykę, transport kolejowy, morski i powietrzny, ubezpieczenia społeczne, opiekę zdrowotną, szkolnictwo, lecz bez wykluczania konkurencji w większości z tych dziedzin<sup>21</sup>. Można dodać, że przeciwnikami własności typu kapitalistycznego byli też uczestnicy Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego. Według ich opinii należało odrzucić istnienie kapitału jako formy kumulacji pracy, a zasadne jest jedynie istnienie „własności rzeczywistej”, polegającej na tym, że stanowiska pracy, maszyny i urządzenia konieczne do uprawiania zawodu stanowią automatycznie własność pracującego przy nich człowieka, podobnie jak dobra nabyte dzięki osobistej pracy<sup>22</sup>.

W części innych wypowiedzi wyraźnie podkreślano dążenie do gospodarki wielosektorowej z rzeczywistym równouprawnieniem wszystkich sektorów, co oznaczało także ograniczenie istniejącego sektora państwowego. Jednocześnie, wraz z popularyzacją postulatu stworzenia rynku kapitałowego oraz przekonania, że muszą istnieć podmioty pełniące realnie funkcję właściciela ze wszystkimi tego konsekwencjami, coraz częściej był rozważany problem sposobu dojścia do innego modelu stosunków własności. Pewne kontrowersje zaczynała budzić sprawa warunków dopuszczenia kapitału zagranicznego.

W ramach dyskusji prowadzonej w „Solidarności”, poczynawszy od 1985 roku, pojawiło się wiele wypowiedzi dotyczących wymienionych zagadnień. Autor jednej z pierwszych Rafał Krawczyk stwierdzał, że wprowadzenie rynku kapitałowego byłoby niemożliwe w sytuacji przekazania większości przedsiębiorstw państwowych samorządom pracowniczym, które działałyby w oparciu o stosunek pracy, a nie własności. W związku z tym postulował, żeby realnie oszacować majątek produkcyjny, wyemitować akcje przedsiębiorstw mających podlegać tej procedurze i wręczyć je pracownikom. Tym samym samorząd stałby się walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, miałyby pełne uprawnienia władcze wobec rady pracowniczej i dyrekcji, a także motywację, żeby nie zmarnować swojego kapitału. R. Krawczyk dodawał, że jest sprawą elastyczności ideologii, czy efekty takiej reformy nazwie się kapitalizmem, czy rzeczywistym uspołecznieniem<sup>23</sup>. Niektórzy inni autorzy,

<sup>21</sup> Redakcja, *Propozycja programu na jutro*, „Syndykalista Polski” 1984, nr 1.

<sup>22</sup> Zob.: T. Jerz (P. Smoleński), *Krzyk ku wolności?*, „Most” 1986, nr 9–10, s. 69.

<sup>23</sup> R. Krawczyk, *Jaki musi być rynek – uwagi na marginesie „Raportu”*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 148 oraz „Kurs” 1986, nr 19, s. 18–19.

uznając za pożądane tworzenie akcjonariatu pracowniczego, byli przy tym przeciwnikami rozdawania akcji. Autor jednej z takich wypowiedzi stwierdzał, że w sytuacji kiedy państwu potrzebne są fundusze, a niesprawiedliwością byłoby dawanie aktualnie zatrudnionym czegoś, na co złożyli się wszyscy, należy sprzedawać akcje, i proponował jedynie umożliwienie pracownikom nabywania akcji<sup>24</sup>.

Konieczność powstania gospodarki wielosektorowej wyraźnie zaakcentował Tomasz Gruszecki, kwestionujący założenia dotychczasowej reformy (utrzymującej przewagę sektora państwowego i przedsiębiorstwa państwowego, z określoną rolą samorządu pracowniczego jako podstawowego podmiotu gospodarki, a więc ograniczenie reformy do „3 S”) i podkreślający konieczność powiązania dochodów pracowniczych z własnością, a zatem również z ryzykiem kapitałowym<sup>25</sup>. Autor ten stwierdzał ponadto, że faktycznie wielosektorowość istnieje, chodzi jedynie o odblokowanie przeszkód dla rozwoju przedsiębiorstw prywatnych (np. przez powrót do normy, że mogą zatrudniać pięćdziesięciu pracowników na jednej zmianie). Uważał też, że niemożliwe jest rozwiązanie problemu własności przedsiębiorstw państwowych bez przejścia ich w całości przez samorządy<sup>26</sup>. Janusz Beksiak, pisząc o przyszłym ustroju, uważając za celowe rozpatrywanie różnych możliwości, a nie projektowanie z góry stanu docelowego, potrzebę wielosektorowości widział z jeszcze innej perspektywy. Stwierdzał, że jest wiele rodzajów przedsiębiorstw (prywatne, prywatne-rodzinne, państwowe, samorządowe), które wszystkie (z wyjątkiem znanego z rzeczywistości „socjalistycznego przedsiębiorstwa państwowego”) powinny być brane pod uwagę jako ewentualne rozwiązania na przyszłość. „Każde z nich ma wady i zalety i nie ma wystarczających podstaw, aby z góry uznać któreś z nich za najlepsze albo z góry odrzucić”<sup>27</sup>.

W najszerszym programie gospodarczym, jaki w omawianym okresie (w 1987 roku) przedstawił NSZZ „Solidarność” stwierdzono już, że reforma musi obejmować podstawowe założenia systemu gospodarczego, w tym struktury własności, oraz ukształtowanie przejrzystej pod względem prawnym instytucji własności. Za zasadniczy cel uznano odblokowanie naturalnej aktywności gospodarczej i przedsię-

---

<sup>24</sup> Zet (D. Fikus), *Dlaczego fikcje mają wady?*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 158.

<sup>25</sup> T. Gruszecki, *O nową reformę gospodarczą*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 186.

<sup>26</sup> Idem, *Inne spojrzenie*, „Praca”, nr 1 lub 11, b.d., s. 13–15.

<sup>27</sup> J. Beksiak, *O ustroju gospodarczym Polski*, „21” 1986, nr 1, s. 71.

biorczości m.in. poprzez wprowadzenie jednakowych praw, obowiązków i gwarancji prawnych dla wszystkich rodzajów własności, jednakowego dostępu do różnych dóbr (inwestycyjnych, surowców, półfabrykatów itd.) dla wszystkich przedsiębiorstw itp. „Wszystkie te przemiany powinny doprowadzić do przywrócenia w Polsce autentycznej gospodarki wielosektorowej, w której przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe w dziedzinach o podstawowym znaczeniu oraz przedsiębiorstwa użyteczności publicznej stanowiące własność komunalną otoczone będą licznymi małymi przedsiębiorstwami, opartymi na inicjatywach jednostkowych i grupowych. (...) Spółdzielnie, spółki, jak i przedsiębiorstwa prywatne nie powinny być ograniczane w rozmiarach swej działalności aż do granic wyznaczanych przez politykę antymonopolistyczną”<sup>28</sup>. W dalszym ciągu jednak własność państwową proponowano uspołecznic, postulując rozwój samorządu pracowniczego o szerokich kompetencjach, choć pojawił się już wątek dotyczący zmian o charakterze prywatyzacyjnym. Mieścił się on wśród postulatów dotyczących samorządności i nie miał ostrej formy: „Uważamy zarazem za korzystne stworzenie możliwości dobrowolnego przekształcenia obecnej formy samorządu opartej na partycypacji wynikającej wyłącznie z tytułu pracy najemnej w formy samorządu oparte na własności (spółki pracownicze, spółdzielnie)”<sup>29</sup>.

Zbliżone do powyższych były postulaty strony opozycyjno-solidarnościowej „przy okrągłym stole”. Wysuwane były m.in. żądania rzeczywistego równouprawnienia różnych form własności i ustanowienia dla nich konstytucyjnych gwarancji trwałości, stworzenia możliwości wykupu części majątku państwowego przez obywateli, likwidacji instytucji organów założycielskich (powołania w to miejsce Funduszu Majątku Narodowego). Prócz tego żądano przywrócenia samorządom uprawnień zagwarantowanych ustawą z 1981 roku (z równoczesną likwidacją listy przedsiębiorstw, w których dyrektora powoływał organ założycielski), ustawowego uregulowania form udziału pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami prywatnymi i spółkami, powołania ogólnopolskiego przedstawicielstwa samorządów pracowniczych, przyjęcia zasady, że przekształcenie przedsiębiorstwa państwowego w spółkę pracowniczą czy akcyjną lub w przedsiębiorstwo prywatne

---

<sup>28</sup> *Stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji i kierunków przebudowy gospodarki polskiej*, [w:] *Dokumenty NSZZ „Solidarność”*, Rytm, Warszawa 1987, s. 7.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 9.

może nastąpić wyłącznie za zgodą rady pracowniczej<sup>30</sup>. W postulatach tych wyraźnie widoczne jest myślenie o dwóch niekoniecznie zgodnych ze sobą kierunkach reform – o umożliwieniu przekształceń własnościowych oraz zagwarantowaniu silnej pozycji dla samorządów pracowniczych.

W szkicu programowym *Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, w części odnoszącej się do ustroju przyszłości podkreślano także równouprawnienie wszystkich form własności – prywatnej, akcyjnej, spółdzielczej, samorządowej, państwowej oraz kapitału zagranicznego pod warunkiem reinwestowania w Polsce minimum połowy zysków (odrzucony został wymóg większości kapitału polskiego w każdym przedsięwzięciu jako nierealny ze względu na słabość strony polskiej). W części dotyczącej sytuacji bieżącej autorzy tej wypowiedzi proponowali m.in. tworzenie polskiego kapitału finansowego na obczyźnie oraz gospodarki alternatywnej, tj. w możliwie małym stopniu zależnej od władz, zwłaszcza zakładanie przedsiębiorstw prywatnych i grupowych<sup>31</sup>.

Podobnie kwestie te były ujmowane przez *Solidarność Walczącą* – docelowo istnienie różnych form własności, o których rozwoju i proporcjach zadecydowałby rynek, a w poszczególnych fazach przecięcia komunizmu m.in. poszerzenie sektora prywatnego i spółdzielczego, przekazanie części przedsiębiorstw państwowych na własność załogom reprezentowanym przez rady pracownicze, przejęcie przez chłopów niezagospodarowanej ziemi państwowej, likwidacja monopolu państwa w skupie produktów rolnych i handlu zagranicznym, parcelacja większości PGR-ów, otwarcie dla kapitału spółek zagranicznych, zniesienie politycznych i biurokratycznych ograniczeń w podejmowaniu działalności gospodarczej<sup>32</sup>. W programie tym wystąpiło wiele niejasności, nie bardzo wiadomo np., co oznacza przekazanie przedsiębiorstw na własność załogom.

Za gospodarką wielosektorową, opartą na prawach rynku i zasadzie równych praw dla wszystkich podmiotów gospodarowania, opowiedział się też Leszek Moczulski. Jego koncepcja zawierała wyraźny już postulat prywatyzacji części gospodarki, ale także przewidywała istnie-

---

<sup>30</sup> Zob. m.in.: „*Informacja*” Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie ds. *Okrągłego Stołu*, nr 2 (1989), s. 2–4 oraz nr 16 (1989), s. 5–6.

<sup>31</sup> *Polska i Międzymorze. Wokół dróg działania i programu przyszłości. Ruch Społeczny Solidarność*, Wydawnictwo Kret, Wrocław 1986, s. 13, 18–19.

<sup>32</sup> Zob.: A. Znamierowski, *Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej*, Wyd. Prawy Margines, b.m. i d. (1988), s. 112, 115–117.

nie silnego sektora państwowego. Niektóre dziedziny (górnictwo, przemysł obronny, komunikacja, z wyjątkiem komunalnej, porty, łączność, radiofonia) byłyby ustawowo zastrzeżone dla państwa, w niektórych innych do państwa musiałyby należeć część własności (51%). Pozostała część tzw. gospodarki uspołecznionej, będącej własnością ogólnonarodową, nie powinna zostać nikomu przekazana bezpłatnie. Część zakładów należałoby przekształcić w spółki akcyjne i rozsprzedać, dążąc do tego, żeby możliwie duża część akcji została wykupiona przez pracowników danego zakładu oraz związki i organizacje społeczne. Inne zakłady mogłyby zostać w całości wykupione przez spółdzielnie utworzone przez pracowników. Ze względu na wielkość gospodarki, która miałaby podlegać takim przekształceniom, oraz niedostatek kapitału w rękach prywatnych własność państwowa byłaby większa niż wynikałoby to z regulacji ustawowych. Własność prywatna nie powinna być ograniczona co do wielkości, ale państwo mogłoby w nią ingerować np. poprzez określanie kontyngentów eksportowych, importowych czy produkcyjnych. Tę ostatnią propozycję przytaczam w tym miejscu, gdyż rodzi ona wątpliwości w stosunku do poprzednich stwierdzeń o równych prawach wszystkich podmiotów gospodarczych i może wskazywać na tendencje uprzywilejowania sektora państwowego (określanie kontyngentu produkcyjnego może oznaczać np. ograniczanie konkurencji wobec przedsiębiorstw z udziałem państwa).

W wyniku przeobrażenia stosunków własności miało powstać – zdaniem L. Moczulskiego – kilka typów przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa państwowe, niekoniecznie oparte na zasadach zysku, miały być kierowane przez dyrektorów podległych ministrowi gospodarki (lub innym ministrom), przy współdziałaniu samorządów pracowniczych o kompetencjach zróżnicowanych w zależności od dziedziny gospodarki. W dziedzinach niezastrzeżonych dla państwa działałyby przedsiębiorstwa służb społecznych, przede wszystkim komunalne, niemające celów zarobkowych. Kierowane byłyby przez dyrektorów powoływanych przez organy władzy państwowej lub samorządowej, a kompetencje działających w nich samorządów polegałyby m.in. na możliwości wystąpienia o odwołanie dyrektora. Przedsiębiorstwa narodowe – spółki akcyjne byłyby zarządzane przez rady nadzorcze: w dziedzinach zastrzeżonych dla państwa lub z decydującym udziałem państwa w ich skład wchodziłoby syndykat Ministerstwa Gospodarki (stanowiący odpowiednio 50% i 35% rad), syndykat samorządów terytorialnych, przedstawiciele samorządów pracowniczych i innych akcjonariuszy, w pozostałych dziedzinach radę tworzy-

liby przedstawiciele samorządu (25%) i akcjonariuszy (75%). Nowe przedsiębiorstwa tego typu miała powoływać Naczelna Rada Gospodarcza (jej kompetencje zostaną przedstawione w następnej części), a o pierwotnym podziale wszystkich przedsiębiorstw decydowałby sejm. Ponadto istniałyby spółdzielnie, w których wszyscy członkowie mieliby równe udziały i równe prawa, oraz przedsiębiorstwa prywatne, indywidualne, jak i różnego rodzaju spółki<sup>33</sup>.

W przedstawionej koncepcji zwracają uwagę przede wszystkim dwie połączone ze sobą kwestie: pozostawienie silnego, jak można sądzić, sektora państwowego oraz relatywnie niewielkie kompetencje samorządów pracowniczych. W późniejszym programie KPN sprawa ta znalazła już inne rozwiązanie: „Gospodarka powinna ulec reprivatyzacji, ale ponieważ będzie to proces raczej długotrwały, istniejące przedsiębiorstwa stanowiące własność państwa należy usamorzadniczyć”<sup>34</sup>. Natomiast w obydwu przypadkach nie przewidywano posunięć mających przyspieszać procesy prywatyzacyjne.

W omawianym nurcie zwolenników gospodarki wielosektorowej mieści się również Józef Kuśmierek, który stwierdzał, że celem reformy gospodarki musi być zmiana stosunków własności prowadząca do sprawdzonego w okresie międzywojennym oraz zagwarantowanego w Poczdamie modelu trójsektorowego. Prócz tego postulował wprowadzenie rynku określającego wartość towarów – jego prawom podlegałyby także m.in. praca czy budownictwo mieszkaniowe, choć jednocześnie proponował ulgi podatkowe i kredyty zapewniające zmniejszenie kosztów produkcji rolnej<sup>35</sup>.

W wielu wypowiedziach, w których także mówiono o gospodarce wielosektorowej z równymi prawami dla poszczególnych sektorów, wyraźnie zostało podkreślone, że prywatyzacji powinna ulec zdecydowana większość zakładów produkcyjnych. Przykładem mogą być wypowiedzi programowe Polskiej Partii Niepodległościowej. Zdaniem autorów z tego ugrupowania taki efekt można było uzyskać np. poprzez wykup akcji przez pracowników poszczególnych przedsiębiorstw, choć byłyby to procesy długotrwałe. Wypowiedzi tego ugrupowania podkreślały również konieczność pewnego ograniczenia wszystkich rodzajów własności poprzez poddanie ich kontroli społecznej (bez dokładniej-

---

<sup>33</sup> L. Moczulski, *Trzecia Rzeczpospolita. Zarys ustroju politycznego*, Wydawnictwo Polskie, (Warszawa, ok. 1987), s. 24–25.

<sup>34</sup> *Program KPN*, Wydawnictwo Polskie, (Warszawa) 1989, s. 4.

<sup>35</sup> J. Kuśmierek, *Józefa Kuśmierka 32 warunki trzeciego etapu reformy*, „Obecność” 1987, nr 19, s. 56–61.

szego sprecyzowania jej mechanizmów), mającej wykluczyć wyzysk, tzn. zagwarantować płacę sprawiedliwą z punktu widzenia wkładu pracy. W rolnictwie podstawę gospodarki PPN widziała w dużych indywidualnych gospodarstwach typu farmerskiego<sup>36</sup>.

Pod wieloma względami podobne były postulaty wysuwane w wypowiedziach autorów związanych z „Niepodległością”. Jeden z nich określił przyszły ustrój jako „demokratyczny kapitalizm<sup>37</sup>”. Autorzy programu Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” stwierdzali, że zagwarantowaną prawnie podstawą gospodarki powinny być przedsiębiorstwa prywatne. System ten nie oznaczałby wyzysku, a nadużyciom pracodawców skutecznie przeciwdziałałyby antymonopolowe normy prawne, system współwłasności (spółki akcyjne) oraz działające wolne związki zawodowe. Do państwa należałaby możliwość, a nawet obowiązek działania w określonych dziedzinach, wśród których wymieniano m.in. komunikację, energetykę, produkcję zbrojeniową, ale z użytych sformułowań nie wynika wprost, czy i w jakim zakresie chodzi o własność państwową. Jaśniejsze są stwierdzenia dotyczące przewidywanego okresu przejściowego, w których mówiono, że przedsiębiorstwa o znaczeniu strategicznym (według sporządzonej listy) powinny pozostać własnością państwa, lecz nie na zasadach monopolu. Wśród propozycji o podstawowym znaczeniu w tym okresie znalazło się przekazanie przedsiębiorstw (poza rolnictwem) załogom jako własności grupowej. Pełnia praw wynikających z posiadania należałaby jedynie do wszystkich pracowników reprezentowanych przez rady pracownicze lub walne zgromadzenia. Przedsiębiorstwa nieprzejęte przez załogi lub bankrutujące państwo starałoby się odsprzedać, także kapitałowi zagranicznemu, którego dopuszczenie wymagałoby reinwestycji w Polsce przynajmniej połowy zysku. Państwo powinno też popierać istniejącą małą i średnią własność prywatną, m.in. przez sprzedaż urządzeń i środków niemożliwych do zagospodarowania w innych sektorach na dogodnych warunkach kredytowych czy z zastosowaniem preferencji podatkowych. Miało to m.in. prowadzić do stworzenia silnej warstwy drobnych posiadaczy<sup>38</sup>. Założenia dotyczące

---

<sup>36</sup> Zob.: *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej Nowej Prawicy Polskiej*, Tajne Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1987, s. 48 i nn.; *Deklaracja programowa Polskiej Partii Niepodległościowej*, „Polska Niepodległa” 1985, nr 1, s. 13–15.

<sup>37</sup> W. Wojenny (S. Rojek), *Demokratyczny kapitalizm*, „Niepodległość” 1984, nr 36, s. 3–5.

<sup>38</sup> *Program Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”*. Program przyjęty w listopadzie 1984 r., (b.m., ok. 1984), s. 7.

m.in. sprawiedliwych płac są bliskie tym propozycjom, które najczęściej odwołując się do nauki społecznej Kościoła, proponowały z jednej strony upowszechnienie własności oraz połączenie pracy i kapitału, a z drugiej – kierowanie się jednostek gospodarujących zasadami moralnymi. Charakterystyczne dla tego typu wypowiedzi było preferowanie gospodarstw rodzinnych, a w części także uznawanie rolnictwa za podstawową dziedzinę gospodarowania. Wypowiedzi takiego rodzaju zakładały istnienie gospodarki wielosektorowej, choć z wyraźnymi preferencjami dla własności prywatnej (indywidualnej i grupowej).

W koncepcjach wywodzących się z tego kręgu stwierdzano m.in., że wyjście Polski z kryzysu musi obejmować upowszechnienie własności, czyli maksymalne powiązanie pracy z kapitałem. W rękach państwa miał pozostać przemysł wydobywczy, energetyczny, komunikacja, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, wielkie zakłady miały zostać przekształcone w spółki akcyjne mające służyć maksymalnemu powiązaniu pracy z posiadaniem, a więc przewidujące udziały tylko dla pracowników. Pozostałe przedsiębiorstwa, warsztaty czy gospodarstwa powinny stanowić własność indywidualną czy rodzinną. Zatem proces prywatyzacji części majątku państwowego powinien zmierzać do odbudowy własności rodzinnej, a rodzina powinna zostać uznana za podstawową jednostkę gospodarczą. Dla autorów o przekonaniach narodowo-demokratycznych miała to być zarazem obrona przed dopuszczeniem obcego kapitału<sup>39</sup>.

Autorem najszerzej wypowiedzi omawianego typu był Mieczysław Nieduszyński. Za rozwiązanie najlepsze autor ten uznawał istnienie trójsektorowego systemu gospodarczego, zachowującego równowagę rozwojową pomiędzy trzema typami własności: indywidualną, społeczną i państwową. W warunkach polskich pożądane proporcje pomiędzy zatrudnionymi w tych sektorach to odpowiednio: 40%, 40% i 20%. W sektorze indywidualnym autor postulował rozwój własności prywatnej typu chrześcijańskiego, co przede wszystkim oznaczało połączenie funkcji posiadania kapitału, organizowania produkcji i wykonywania pracy w rękach jednej osoby lub rodziny. Tam, gdzie właściciel zatrudnia siłę najemną (liczba robotników nie powinna być przy tym zbyt duża), powinien stosować się do wymogów etyki, obowiązku racjonalnego gospodarowania i ograniczonej konsumpcji, ponoszenia kosztów świadczeń spo-

---

<sup>39</sup> Zob. m.in.: W. Olszewski, *Kim jesteśmy*, „Gazeta Warszawska”, numer okolicznościowy (1988), s. 2; K. Kawęcki, *Rodzina – własność – szkoła*, „Słowo Narodowe” 1989, nr 2, s. 31–32.



łecznych i uczestnictwa w inwestycjach całego społeczeństwa. W sektorze uspołecznionym powinien przeważać akcjonariat pracy, który czyni wszystkich pracowników współwłaścicielami zakładu. W tym przypadku wszystkie czynniki, przede wszystkim praca i kapitał, łączą się w jednej grupie, która jako całość podejmuje decyzje zasadnicze, a do bieżącego zarządzania powołuje zespół kierowniczy. Innymi formami własności społecznej byłyby spółdzielnie (których udziałowcy nie musieli być pracownikami), spółki oraz własność komunalna. Sektor państwowy obejmowałby kopalnie, huty, komunikację ogólnokrajową, przemysł ciężki i zbrojeniowy, ale także przedsiębiorstwa, które osiągają wielkie zyski, dają ich decydentom wielką władzę, oraz zakłady zatrudniające wiele tysięcy pracowników. Te ostatnie powinny być zasadniczym forum aktywności samorządowej i związkowej<sup>40</sup>.

W wypowiedziach tego rodzaju widoczne były obawy przed możliwościami nadużywania własności, wykorzystania jej do podporządkowania innych itp., co prowadziło do postulatów poddania posiadania normom etycznym, ale także np. do ograniczenia własności prywatnej (chodziło o liczbę zatrudnionych) czy uznania za zasadniczy kierunek zmian łączenie pracy z kapitałem. Częściowo z takich obaw wynikał też postulat gospodarki wielosektorowej z pozostawieniem państwu części gospodarki. Jednak przyjęcie zasad społecznej nauki Kościoła nie musiało koniecznie wiązać się z przedstawioną propozycją ułożenia stosunków własności. Przykładem przyjęcia jako ideału gospodarki w pełni prywatnej może być środowisko „Polityki Polskiej”. Od niego zaczęły przedstawienie wypowiedzi propagujących własność wyłącznie prywatną i różne sposoby prywatyzacji gospodarki, choć trzeba z góry zaznaczyć, że deklarujących się jako zwolennicy takiego ustroju było raczej niewiele.

W wypowiedzi programowej „Polityki Polskiej” znalazł się postulat mówiący, że ponieważ w ekonomii należy kierować się zasadami etyki, to ustrój gospodarczy należy oprzeć na regułach wynikających z katolickiej myśli społecznej. Oznacza to m.in. poszanowanie własności prywatnej jako warunek sprawiedliwości społecznej oraz przyjęcie, że własność prywatna w posiadaniu ma być uspołeczniona w użytkowaniu; w omawianym ujęciu państwo nie powinno być właścicielem środków produkcji<sup>41</sup>.

---

<sup>40</sup> M. Nieduszyński, *Rozważania o gospodarce*. Biblioteka „Biuletynu Łódzkiego”, Łódź 1985, szczeg. s. 23–25, 27–28.

<sup>41</sup> Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. Szkic do programu*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 11–12.

Podobne założenia dotyczące przyjęcia zasad wynikających z nauki społecznej Kościoła pojawiały się też w wypowiedziach „Głosu”. Autor jednej z nich, analizując zapis encykliki „*Laborem Exercens*” dotyczący połączenia pracy i kapitału, pisał, że dla myślących o zmianach ustrojowych w Polsce nie może być obojętne, o jakich strukturach społecznych mówi Jan Paweł II<sup>42</sup>.

Prymat wartości chrześcijańskich i odrzucenie działań z nimi niezgodnych podkreślał również Mirosław Dzielski i ukształtowane wokół niego środowisko postulujące całkowitą prywatyzację gospodarki. Drogą do tego miała być w przyszłości stopniowa sprzedaż wszystkich posiadanych przez państwo przedsiębiorstw oraz tworzenie różnych spółek, spółdzielni, zakładów prywatnych (bez czekania na zmiany polityczne umożliwiające prywatyzację majątku państwowego), a jednym z zadań Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego miało być propagowanie etosu nieskorumpowanego przedsiębiorcy<sup>43</sup>. Odejście od totalnego upaństwowienia uznawali za konieczne także działacze działającego w Warszawie Towarzystwa Gospodarczego. Reprezentujący je Aleksander Paszyński stwierdzał jednak, że ze względu na brak odpowiednio silnego kapitału oraz istnienie wielu nieefektywnych zakładów, których nikt nie będzie chciał kupić, niemożliwa byłaby totalna prywatyzacja. Autor ten szansy wprowadzenia pożądanych zmian upatrywał m.in. w upowszechnieniu w wielkim przemyśle własności grupowej typu akcyjnego. W ten sposób pracownicy mogliby jako współwłaściciele decydować o działalności przedsiębiorstwa<sup>44</sup>. Prócz tego w omawianym kręgu proponowano umożliwienie rozwoju prywatnej przedsiębiorczości, zaprzestanie jej dyskredytowania, zagwarantowanie wszystkim podmiotom gospodarczym równości prawnej i ekonomicznej, równych praw dla zagranicznych przedsiębiorców<sup>45</sup>. W koncepcji Towarzystwa Gospodarczego, zakładającego podobnie jak KTP raczej długotrwałość istniejących uwarunkowań politycznych, widoczna była „dwutorowość” proponowanych zmian i rozłożenie procesów prywatyzacyjnych w czasie. Pozwalało to przynajmniej częściowo pogodzić

---

<sup>42</sup> K. L., *Punkt czternasty encykliki „Laborem Exercens”*, „Głos” 1987, nr 52, s. 9.

<sup>43</sup> Zob. m.in.: M. Dzielski, *Listy do przyjaciela w Chicago*, „Informacje KTP”, lipiec 1988; *Opinia Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego na temat Programu Realizacyjnego Drugiego Etapu Reformy Gospodarczej*, „Informacje KTP”, listopad 1987, s. 7.

<sup>44</sup> *Zmienić system. Z Aleksandrem Paszyńskim rozmawia Redakcja*, „Bez debitu” 1988, nr 6, s. 1–8.

<sup>45</sup> *Towarzystwo Gospodarcze*, „Kurs” 1988, nr 38, s. 24–25.

przyjmowanie założenia, że tylko gospodarka prywatna może być w pełni efektywna, z przekonaniem, że stan faktyczny nie pozwala na szybką prywatyzację.

Żadnych wątpliwości co do stosunków własności ziemi nie mieli przedstawiciele ruchu chłopskiego, widząc zasadnicze cele w utrzymaniu ziemi przez rolników indywidualnych oraz w likwidacji sektora państwowego i spółdzielczego, będącego – ich zdaniem – miejscem marnotrawstwa i demoralizacji<sup>46</sup>.

Do najbardziej konsekwentnych zwolenników wyłączności własności prywatnej należał Janusz Korwin-Mikke, a także powstały przy jego znaczącym udziale Ruch Polityki Realnej, z którego potem wyłoniła się UPR. Wychodząc z założenia, że dobrze może gospodarować jedynie właściciel, autor ten twierdził początkowo, że przedsiębiorstwa państwowe muszą zostać uspołecznione w wyniku przekształcenia ich w spółki akcyjne. Miałoby się to dokonać w ciągu 2–3 lat przez przekazanie akcji pracownikom w formie dodatkowych premii. Część z nich szybko odsprzeda akcje po niskich cenach, ale potem nie będą mogli narzekać, że nie mieli równych szans. Parlament mógłby ponadto postanowić, że część akcji będzie sprzedana na pokrycie długów wewnętrznych i zewnętrznych, choć nie należy sprzedawać obcemu kapitałowi nazbyt dużych pakietów akcji w jednym zakładzie<sup>47</sup>. Natomiast w późniejszym o kilka lat programie UPR stwierdzano, że działalność gospodarcza powinna być prowadzona w oparciu o własność prywatną osób fizycznych lub ich związków (wykluczano przy tym tworzenie w Polsce holdingów)<sup>48</sup>. Domagano się gospodarki całkowicie sprywatyzowanej, a prywatyzacja miałaby się dokonać przez sprzedaż wszelkiej własności państwowej w postaci akcji, według wartości rynkowej, ale z ulgami dla pracowników (czy mieszkańców danego terenu)<sup>49</sup>.

Na powyższym przykładzie dobrze widać pewną ewolucję poglądów charakterystyczną dla całego omawianego okresu, w tym przypadku dotyczącą nie tyle zasad podstawowych, co sposobu ich realizacji. W miejsce rozdania akcji pracownikom przewiduje się ich sprzedaż;

---

<sup>46</sup> *Program ruchu chłopskiego w Polsce*, Nakładem Agencji Solidarność Rolników, Rzeszów 1987, s. 5.

<sup>47</sup> *Program Liberalów*, Oficyna Liberalów, Warszawa 1983, szczeg. s. 13–18.

<sup>48</sup> *Program Unii Polityki Realnej*, [w:] *Unia Polityki Realnej, Dokumenty*, b.m. i d. (1989), s. 4.

<sup>49</sup> *Program wyborczy*, [w:] *ibidem*.

najpierw zabieg ten określony jest jako uspołecznienie, potem mówi się o prywatyzacji, znikają też przewidywane początkowo ograniczenia dla kapitału zagranicznego. Warto zwrócić przy tym uwagę na pewną pojawiającą się sprzeczność – z jednej strony dążenie do pełnej (i z konieczności stosunkowo szybkiej) prywatyzacji, z drugiej sprzedaż akcji, co prawda uzasadniona ze względu na potrzebę istnienia prawdziwych właścicieli oraz dochody z tego tytułu, ale mocno utrudniona ze względu na brak funduszy u potencjalnych nabywców. Trudność tę starali się przezwyciężyć autorzy wypowiedzi omawianej poniżej, należący do gdańskiego środowiska liberalnego skupionego wokół „Przełomu Politycznego”.

Janusz Lewandowski i Jan Szomburg proponowali „odgórne przekształcenie amorficznej własności państwowej w zdecentralizowany system indywidualnych i dobrowolnie przekazywalnych uprawnień w stosunku do istniejącego majątku produkcyjnego”<sup>50</sup>. Ich koncepcja dotyczyła powszechnego uwłaszczenia jako rozwiązania alternatywnego wobec akcjonariatu pracowniczego. Sprzedaż akcji pracownikom w skali całej własności państwowej uważali za rozwiązanie nierealne, które ze względu na słabość kapitałową społeczeństwa musiałyby trwać wiele lat (nawet do 100). Tak więc nie byłby to sposób na konieczną szybką detatyzację gospodarki, a ponadto nie zostałyby uzyskane efekty mobilizacyjne. Sami proponowali, by wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, otrzymali nieodpłatnie bony majątkowe o jednakowym nominale – imienne i niepodlegające obrotowi, uprawniające natomiast do otrzymania akcji o określonej wartości. Ponadto każdy mógłby wykupić dowolną ilość akcji dowolnego prywatyzowanego przedsiębiorstwa. Pracownicy danego przedsiębiorstwa byłiby uprzywilejowani przy zakupie części jego akcji i w ten sposób mogliby sobie zapewnić wśród akcjonariuszy odpowiednio silny głos. W zakładach deficytowych (niepodlegających obrotowi giełdowemu) załoga miałaby prawo pierwokupu (kredytowanego). Skarb Państwa zachowałby udziały w niektórych zakładach przemysłu kluczowego. Przeprowadzenie powszechnego uwłaszczenia autorzy określali jako uspołecznienie własności, uznając rozproszenie własności za najbardziej realną formę uspołecznienia oraz drogę ukształtowania nowej struktury społecznej, odpowiedniej i koniecznej z punktu widzenia przeprowadzanych zmian.

---

<sup>50</sup> J. Lewandowski, J. Szomburg, *Własność jako próg reformy gospodarczej, uwłaszczenie jako kierunek*, [w:] *I Gdański Kongres Liberalów. Materiały*, Gdańsk 1988.

Podsumowując, można stwierdzić, że obok utrzymujących się w omawianym okresie, choć wysuwanych coraz rzadziej, postulatów uspołecznienia gospodarki zostały wyraźnie sformułowane żądania oparcia jej na zasadach kapitalistycznych. Wysunięte zostały koncepcje gospodarki w całości prywatnej oraz poddanej wyłącznie prawom rynku, bez jakiegokolwiek interwencji ze strony państwa, bliskie poglądom liberalnym w ich dziewiętnastowiecznej postaci, a przede wszystkim koncepcje o charakterze neoliberalnym dopuszczające już ingerencję państwa w określonym zakresie i w określonych sytuacjach. Ich słabszą stronę stanowiły relatywnie mało rozwinięte rozważania dotyczące sposobów przejścia od gospodarki państwowej do w pełni prywatnej. Było to szczególnie widoczne tam, gdzie zakładano, że proces ten będzie szybki. Biorąc pod uwagę, że preferowanie ustroju kapitalistycznego opierało się w znacznej mierze na obserwacji wysoko rozwiniętych krajów zachodnich, może dziwić praktyczny brak zastanowienia nad niektórymi sprawami, na przykład nad formami i kompetencjami samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwach prywatnych. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że w omawianym okresie, szczególnie w jego drugiej części, przeważały koncepcje zorganizowania gospodarki charakterystyczne dla ideologii socjaldemokratycznych. Potwierdzeniem były częste postulaty utrzymania przez państwo rozwiniętych funkcji socjalnych i nałożenia na państwo obowiązku zabezpieczenia obywateli przed negatywnymi skutkami reform gospodarczych, wysuwane także przez autorów odległych od lewicy. Sądzić można, że dla większości z nich mieszczących się w tym nurcie atrakcyjnym punktem odniesienia była doktryna „państwa dobrobytu”, której realizacja okazała się trudna nawet w bogatych państwach.

---

#### **THE PROBLEM OF OWNERSHIP IN THE CONCEPTIONS OF POLITICAL OPPOSITION IN POLAND IN THE YEARS OF 1981–1989**

The paper presents views concerning a desired – according to various activists and oppositional parties – shape of property relations in Poland and rules to distribute the national product and to manage it, which are related to the former. Apart from one shared feature – the recognition of the necessity to introduce changes in the matter – the particular views differed in a number of respects, first and foremost in the proposed direction of changes – from social ownership as the main direction of the transformation, to a multi-sector economy, an economy dominated almost

entirely by the private sector including restrictions on ownership to a total privatization and the absolutely free market. The particular authors perceived also differently the ways and institutional frameworks by means of which the changes recognized as desired were to be introduced. The particular parties' conceptions were also internally diversified, partly incoherent and, at least in part, changeable. A series of views on the issues were expressed within the framework of "Solidarity", gathering many economists whose opinions differed. Apart from this, the paper relates also, among others, the views by "Solidarność Walcząca" (The Fighting Solidarity), by the organization of "Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość" [Freedom-Justice-Independence], by Konfederacja Polski Niepodległej [Confederation of Independent Poland], Liberalno-Demokratyczna Partia "Niepodległość" [Liberal-Democratic Party "Independence"], groups invoking the social thought of the Church as well as ever more prominent liberal groups.

In conclusion, one may state that the opposition as the formation which at a certain point intercepted power in the state, did not have any commonly shared conception of the changes, did not dispose of an adequate programme (which was also the case in respect to other issues) being, in this sense, unprepared to take over the rule of the country.

---